

Jak zostałem zdrajcą rasy

5 września 2009

Czym jest anonimowość w internecie? Dobrodziejstwem, które pozwala nam bez skrępowania wyrażać swoje poglądy? Bez strachu przed cenzurą. Bez obaw, że ktoś pozna nasze dane jeśli tylko nie łamiemy prawa. A może względna anonimowość jaką gwarantuje nam sieć jest zakałą internetowego świata, gdyż prowadzi do zalewania stron internetowych przez chamstwo i demagogię, a strachliwym jednostkom pozwala ukrywać twarz, aby nie musieli brać na siebie odpowiedzialności za to co napiszą? Od sprawy blogerki o pseudonimie Kataryna kwestia anonimowości w sieci staje się niezwykle ważna. Lewacki blog jest prowadzony w sposób bardzo transparentny. W kolumnie „O mnie” możecie znaleźć moje dane, wraz z numerem telefonu, czy adresem e-mail. Nie ukrywam swojej tożsamości, gdyż zależy mi na stałym kontakcie z moimi czytelnikami. Jednakże kontrowersyjne poglądy jakim daję wyraz na tej stronie mogą sprawić, że taka przejrzystość staje się niebezpieczna. Zdałem sobie z tego sprawę dziś rano o godz. 8:21, gdy otrzymałem anonimową wiadomość o jakże wytwornej treści: „wiesz pizdo ze jesteś na redwatchu?”.

O stronie „Redwatch Polska” zrobiło się głośno w maju 2006 roku, gdy jedna z osób znajdujących się na liście Redwatch – Maciej Dowhyłuk został zaatakowany przez dwóch napastników, którzy z okrzykiem: „Ty lewacka kur*o, zabijemy cię!” prysnęli mu w twarz gazem łzawiącym, a następnie skopali i na pożegnanie wbili mu w plecy 30 cm nóż. W stanie ciężkim Maciek trafił do szpitala. Dwa dni później na stronie Redwatch pojawia się informacja „Teraz Maciej Dowhyłuk, jutro cały lewacki pomiot!”

„Redwatch Polska” jest inicjatywą rasistów i neonazistów z organizacji „Krew i Honor”. Celem jest publikowanie na stronie internetowej danych osobowych wszystkich tych, których łysi miłośnicy polityki Adolfa H. uznają za „wrogów białej rasy”.

Na stronie internetowej znajduje się apel do wszystkich odwiedzających tę witrynę – „PAMIĘTAJ MIEJSCA, TWARZE ZDRAJCÓW RASY,

ONI WSZYSCY ZAPŁACĄ ZA SWOJE ZBRODNIE – Ian Stuart Donaldson”. Na stronie można znaleźć zdjęcia, adresy i nr telefonów, a także oceny typu „nie stanowi zagrożenia w walce” co jednoznacznie wskazuje po co publikowane są te treści. Maciej Dowhyłuk nie był jedyną osobą, która znalazła się na liście „wrogów rasy” co w krótkim czasie doprowadziło do zagrożenia życia. Takich przypadków było wiele:

– „W Lublinie Michał M. jest oskarżony o groźby wobec Arkadiusza J., którego nazwisko znalazło się na czarnej liście faszystowskiej organizacji „Krew i Honor”. Michał M. otrzymał telefon z groźbą, że zostanie zabity. Policja ustaliła właściciela aparatu komórkowego, z którego dzwoniono. To Michał M., który studiował w Lublinie historię.”

– „W Białymstoku sąd skazał na kary więzienia w zawieszeniu kilku 19-latków, za to, że grozili polonistce ze swojego liceum śmiercią. Kobieta prowadziła z uczniami zajęcia poświęcone historii zagłady Żydów. Jej dane znalazły się na stronie Redwatch.”

Tego typu doniesienia można mnożyć.

Nie zdziwiło mnie to, że znalazłem się na czarnej liście neofaszystów. To było nieuniknione jeśli weźmiemy pod uwagę moją działalność. Panowie spod znaku swastyki umieścili na pierwszym miejscu lubuskiego działu swojej listy „zdrajców rasy” moje zdjęcie, i informacje, w jakim liceum swego czasu się uczyłem. Co zabawne – zarówno zdjęcie jak i ta informacja pochodzą z „Gazety Wyborczej”. Czyżby bezwłosi antysemita czytali taką „Żydowską” prasę? hehe. Od dziś dla każdego naziola w ramach prasówki darmowa „Gazeta Wyborcza”. Poza tym widzę, iż „brunatnych” zwabiła nazwa mojego bloga. Na Redwatch Polska umieszczono również cytaty z kolumny „O mnie” (na moim blogu) wraz z danymi kontaktowymi. Naziol, który napisał do

mnie dziś rano zaproponował, abym podał swój adres „tak dla ułatwienia”. Czy neofaszyści zrealizują swoje zamierzenie, któremu dali wyraz po ataku na Maćka („Teraz Maciej Dowhyłuk, jutro cały lewacki pomiot!”)? Miejmy nadzieję, że nie, bo lubię swoje życie. Sama świadomość tego, że moje istnienie irytuje ludzi pokroju tych, którzy zaatakowali Maćka jest dla mnie wystarczającym powodem do życia. Niestety „łysych” wszędzie pełno. Kilka tygodni temu w autobusie podróżowałem wraz z bandą neonazistów z ONRu, którzy podczas jazdy śpiewali antysemitckie pioseneczki i rzucali „przezabawne” dowcipy o „Pedałowie-Żydowie”. Nikt z pasażerów nie zareagował. Kierowca milcząco kontynuował jazdę. Ja niestety również siedziałem cicho. Jaki sens jest stawać samotnie na przeciwko wyglądających jak ludzie zwierząt, którym testosteron wylewa się uszami? Zwierząt, które wprawdzie dbają o mięśnie, lecz niestety zapominają o najważniejszym z nich – mózgu.

„Brunatna księga” tworzona przez organizację antyfaszystowską „Nigdy więcej” pęka w szwach. Zawiera opisy incydentów o podłożu rasistowskim na przestrzeni lat 1987-2009. To dowód na to, że głupota nie umarła i są wśród nas ludzie chorzy na nienawiść. Jeśli ktokolwiek odważy się otwarcie protestować przeciwko ich wizji świata pełnego przemocy, nietolerancji, dyskryminacji i strachu przed wszystkim co nieznane musi liczyć się z niebezpieczeństwem. Jakieś dwa miesiące temu w moim mieście nauczyciel w-fu zwrócił uwagę dwóm łysolom, którzy maszerowali po mieście pozdrawiając ludzi hitlerowskim gestem. Za odwagę został zaatakowany nożem przez jednego z nazioli. Pytanie – skąd bierze się ich nienawiść? Nie jestem w stanie tego pojąć. A czy Wy znacie odpowiedź na to pytanie?

Autor: Mariusz Sobkowiak

Źródło: [Lewacki Blog](#)